



W CZYNNIKACH WYCHOWAWCZYCH.

Domowe wychowanie, a następnie szkoła są to dwa czynniki, które wy-
ciskają swe piętno, na całym życiu człowieka. Młody umysł chwytł bezkrytycznie
wszystko, cokolwiek zasłysz, naśladowuje
częstokroć postępowanie innych i gromadzi
piękną pierwiastki, z których urobi się później
charakter silny o dodatnich cechach, albo też
słaby i nieokreślony. Bardzo rzadko, a
może nawet i nigdy nie zachodzą wy-
padki, że już w najwcześniejszej dobie ży-
cia jednostka dana zdaje sobie sprawę

z tego co dobre, a co złe, czego należy
uniknąć, a co naśladować i w jakim is-
kierunku. A człowiek nie rodzi się, ani
złym, ani dobrym, a drogą otawizmu ty-
ko własności fizyczne przypadają w u-
dział pokoleniom, dlatego też czynności
wspomnianą biorą na siebie całokształt
przyszłego życia danej jednostki i one
to sprawiają, że społeczeństwo zyskuje
indywidualności silne, przystosowa-
ne do życia, albo też słabe o zwało-
nności i braku energii.

Najlepsze pierwiastki człowieczej istoty zanikają, skoro nie rozciąga się nad nimi ciągła opieka i kontrola, skoro nie ma czegoś, co by je utwierdzało, sprawowało ich wartość, kształciło i urabiało.

Zanim jednostka dojdzie do tego stopnia rozwoju umysłowego, że może rozpoznać granicę pomiędzy tem, co szlachetne i dobre, co dla życia przynosi ciągły urok i wartość, a pomiędzy tem co niskie i brudne, musi istnieć pewna perspektywa, w której dali widnieją pierwiastki Prawdy, Dobra, i Piękna, musi istnieć założony wcześniej fundament, owa platforma, z której porywa się życie z wiara i siła. A siła taka powstanie wtedy, gdy jasno postawiony problem wyrobienia do życia danej jednostki, stawiany będzie za główny cel wychowania.

Głęboko zapada w duszę to wszystko, co ogarniają zmysły w domowym otoczeniu, przypominają się zasłyszane słowa, wdrażają w umysł poglądy i zasady. Zapada i urasta w małe drzewko, które później uginąć, prostować, a może i przerezać będzie drugi czynnik szkolny.

Praca zapocząta, która częstokroć nikt nie pozostawia wyników, jest prowadzona dalej w wytkniętym kierunku i ze świadomością celu. Nietylko wzbogaca umysł wiadomościami niezbędnymi dla każdego inteligentnego człowieka, nietylko zakłada głowę formułami i prawidłami, które niejednokrotnie, jakby się zdawało na nic się nie przydadzą w życiu, ale spełnia jeszcze szkoła inne ważne zadanie — o kształci i urabia ducha, wskazuje potrzebę, a także i drogę do ideału.

A rozumieć go tu chcę nie jako

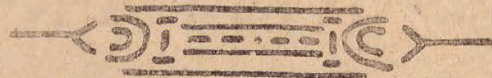
fikcję, jako pojęcie, którem się tak często operuje, ale jako konkretną ideję życia, jako coś co przewodniczyć będzie pracy życiowej i przyświecać jej.

Takimi idejami kierować się musi jednostka w dobie dzisiejszej, gdy na każdym kroku widnieje potrzeba pracy i poświęcenia. Taką to kuźnicą charakterów i kierunku życiowego przyszłych obywateli jest szkoła, szkoła polska o świadomym celu, kierunku i rodzimej atmosferze.

Zadanie szkoły jest bardzo ważne, bo jeżeli nie w niej wyrobi się racjonalny pogląd na życie, jeżeli nie w niej zostaną wszczepione pewne wartości i zasady moralne, i to w sposób zdecydowany i określony, to późniejsze życie już nie zada sobie tego trudu. Wyrobi tylko przekonanie, że tylko ten może istnieć, kto silniejszy i wniesie do ogólnej atmosfery to, co już było i jest w najprostszej, jaka tylko być może formie.

A ludzkość ma iść naprzód i wnosić w sferę swego bytowania, coraz to nowe szczytne hasła i sprawdziany etyczne.

MB.



Z KARNAWAŁU.

KARNWAŁ ZNACZY SWOJE ŚLADY,
KARNKÓŁ NAS.

WIECZORKI, BALE, MASKARADY
W KAŻDYM CZAS.

WESOLE, BUJNIE PŁYNIE ŻYCIE,
MUZYKA BRZMI,

TYŁKO CZASAMI ODZIEŚ TAM SKRYCIE
ZABŁYŚNĄ ŁZY.

ŻYCIE TAK KRÓTKIE PRĘDKO MINIE,
WIEC BAWMY SIĘ!
WESOLA PIOSENKA NIECH POBLYNIE
J UTARZĘ LIE.

W.B.

ZAPOMNIANY POETA.

„Mogłem być znany na świecie
I bogatszy w mój powieć.
„Ale cel mego żywota.
„Nie było zbierać siła złota.

J. Kochanowski, *Rekula II*.

Před paru miesiącami minęło sto lat od chwili urodzenia, tak mało znanego nam, a prawie zapomnianego poety, Władysława Syrokomli.¹⁾

Ludwik Kondratowicz, późniejszy poeta, piszący pod przybranym imieniem Władysława i herbownym nazwiskiem Syrokomli, ujrzał pierwsze światło dzienne w dniu 17^{ym} września 1823 r. w Smolkowie²⁾ w zaciśniętym rasińsku litewskim, gdzie (jak później opisuje)

„Stary domek w ziemię gnie się,
„Świrywe ściany, a na strzecie
„Mchem zakwitłe już drzewce.

Już od młodych lat niełatwe było życie przyszłego poety, gdyż ojciec był tylko dzierżawcą litewskim, a utrzymaniu licznej rodziny nie mógł podobać. Miewał też wykształcić nie otrzymał Syrokomli, boza ledwie ukończył cztery klasy szkoły ce-mimikańskiej w Mieszwiezu. Choć przez swą pracę zdołał szerzy zakres wiadomości, — to jednak ich nie zgłębił gruntownie. Na wyższe studia brakło funduszu.

1) Wybór liryki i gawęd Syrokomli opr. J. M. wyd. Włost.
2) Smolków miejscowość polska, powiat Wołczyński.

Wkrótce trzeba było samemu o sobie myśleć. Wice tei Syrokomli decyduje się na posadę pisarza przy zarządzie dóbr Radziwiłłów i tu jak mówi pędzi swój żywot.

Niebawem zeni się z uroczą panną Mitrą Nowicką. Jednak szczęście nie razaje w całej pełni. Rodzina jest dość liczna, a środków do życia brak. O zakupnie książki marzyć nawet nie mógł, a kiedy krewni jego żony jako dar ślubny dali „Historję literatury polskiej” Wiszniewskiego — to przyparowało go w niezmierną radość.

Dusza Syrokomli, dusza przyszłego „lirnika wiejskiego” nie była zwykłą, prozaiyczną, lecz w jej głębi tkwił zadatek talentu poetyckiego.

Już od młodocianych lat ukochoł dusza całą kraj rodzimny, a przebywając w Żaluczu, w Boleszkowszczyźnie rąbał się jak „lis w kniei” albo „bobak w mierz” i „pałł pierwsze swoje rymy”. To tak, pędził chat wieśniaczych przytułił się. Jako młody chłopażek wstuchiwał się, w tajemne „rozkowory” wiejskiej przyrody. „pożywał wyrazu od płaszczy?”

Je przycięcia z zarania młodości opiera na swej, drzewianej linie:

„Mój horyzont — to jak sala,
„A te lasy, to ustronie,
„Te rybackie chaty z dala,
„To jak sprzęty w moim salonie.

Twórczość poetycką zapoczątkowuje przekładami poetów łacińskich, a potem próbuje samodzielnie poetyckich walców.

W twórczości Syrokomli niema wielkiej filozofji, niema wierszych tonów, ale zato „śpiwna lira” tchnie całą pełnią tkliwego serca. I tak, jak Żalucki swego czasu snuje „chumki i szumki” ukraińskie — tak mór „słowik

nadmierniejsi" dary nas swymi serdeczno-
mi liykami i gawędami.

"Ja czasem mierzyc skłoniwszy na progu

"Kubię się wylać w niewinnej gawędzie.

Nazw „lińnik wioskowy” nuci dla „braci w kupo-
cie i braci w siernie”, bo on całym swym po-
etykiem sercem ukochał ten lud starackowy,
wśród którego się wychowywał.

Poezje Syrokomli, te „wierze od siekiery”, cha-
kromne, ale spełniły swą misję. Bo gdy pil-
nie strzeżony kordon graniczny nie pozwalał
przedostać się do kraju „Panu Jacekowi” lub
też „Księżom”, a jeśli się dostały ukradkiem to
tylko dla jednostek — wtedy właśnie owe pro-
ste piosenki Syrokomli krążyły szeroko po-
śród szlacheckiego ludu, wypełniały pustkę jego
serca, a niejednokrotnie godziły zwaimo-
nych lub dawały otuchę skrzywdzonym.

"Piosenka jedna, druga

"Lwi do wsi przekoczy,

"Rozwiązuje serca

"Porozwiednia orzy.

Czasem Syrokomla w swej rzeźnej liry-
ce wspominał o swej wielkiej duszy. Na-
pewno by wprowadził go na wyiny genjuszy,
gdyby nie niedostatek materialny.

W wierze „Cupio di solvi” tak sobie mówi:

"Ja jestem duchem... duchem mi więcej

"Moje radości i moje katusze,

"Nadwonku serca wydzwaniać muszę

"A nieśmiertelnych myśli ośmowa

"Muszę się ścieśniać białotem słowa.

Syrokomla wielkich dzieł nie dał, za to
jednak zostawił całe mnóstwo drobniejszych
utworów. Najgłośniejszy z nich, to „Uroko-
ny Jan Deboróg”, gdzie Syrokomla zawarł
ce pralicya szkolne.

"Margier" — jakby echo mickiewiczow-

skiego Konrada Wallenroda; Klacper
Karliński i wiele, wiele innych.

A kiedy wielkociwry magnat ruguje
ojca jego z dilerawy — wtedy pize: „He-
chłoba”, „Janko Cmentarnik” i wylewa swe
bole.

Godzina jego poświęca się, wiec trzeba
jak najwięcej pisać, aby móc zarobić na
kawałek chleba codziennego. Czywiście
przy takich warunkach nie może tworzyć
wielkich dzieł.

Jednak wskutek nadmiernej pracy za-
pada na zdrowiu; żal i smutek ogarnia du-
szę „lińnika wioskowego”. Czasami radby
skonąć, „grając na lirze”. Wice też nasz „ś-
wik” coraz smutniej śpiewa, bo „klatka” — nie
dostatek cieni jego lot.

I w roku 1862 schorował, spracowany
poeta kończy życie i „słowika” gorące ser-
dusko zadrgało raz jeszcze,
„leś laktm skonania.

Do ostatniej chwili pracował. Nawet
przed śmiercią dyktował list do Kraszew-
skiego, że „parteiwszy do zdrowia, podjęm
znowu standard pracy”. A jednak na-
dziejże zawiodły, skonął „grając na lirze”.

Wielki dzieł mamy mnóstwo pos-
tów do wyboru — to jednak Syrokomla
nieśmierć został zapomniały.

On jest jednym z tych poetów — co to
o żadne pochwały i poklaski nie dba-
ją, on „wybrał ubóstwo, piosenkę i serce”.
Gdyby zechciał się zmięć — wówczas re-
brałby „sila złota”, byłby „znaczny w wym-
powiecie”. Jego pragnienie było wyższe,
bo on chciał ponieść swój standard poc-
tyki bez plamy i skazy. Pracował
najwiślniej. Pisał to — co szerze jego
serce dyktowało, to — co czyniło

duzę jego współziomków bardziej słabszą.

Wierc te parę słów niech ożywia
w nas pamięć niesłusznie zapomniane-
go poety, a te rzewne „liryki i ga-
wędy”, których każda najmniejsza stru-
na odwieczy tonem dobroci serdecznej,
niech wnika w głębiny naszych dusz
młodzieńczych. Wreszcie według życze-
nia poety niechaj

„Pojdą z kraju do kraju, do samego
[Dunaju].

„Do samego Kijowa.

Ś. Koryciński.

Mysli.

Jeżeliś ciekaw starych pamiątek,
To zwiedź kład parku zakątek,
Na każde drzewo poglądaj bacznie,
Moje baśń stara śpiewać ci zaczęła.
Wsluchaj się w szmery ciemnych podkier-
Tuch przeszłych dziejów tkwi ponad nami,
Gdzie się bezradnie stary mur chyli,
Tam kwitło życie i ludnie żyli,
Przekwitło życie minęły lata

I wszystko kryje zapomnień szata,
Wle czasami w świetle miesiąca,
Mysł już przebrzmiałe struny potrąca
Wtedy się tłoczą przednie zjawy,
Minionej echa nachodzą sławy,
Kusarskich skrzydeł słychać poszumy
I lipy szumią przestare dąmy.
Jeżeli w przyszłość spojrzeć chcesz śmiało
Stwierdzać przeszłość musisz niemota,
Z naukę dziejów przyswoić sobie,
Niemy kółd stać na sławy grobie.

W.B.

J. Kapłon.

PETRONIUSZ A HAMLET.

Referat odczytany na „Kółku Polonistycznym”

1. Hamletyzm - Petroniusz, 2. Rola Ham-
leta w tragedji Szekspira i jego historia,
a rola Petroniusza w „Quo Vadis” Sien-
kiewicza. 3. Tragizm Hamleta, a Petroniu-
sza. 4. Pesymizm i jego źródła u obu
postaci. 5. Stosunek do świata, otoczenia
i Boga u Hamleta, a u Petroniusza.
6. Filozofja życia.

Dosyć często nie jedni z nas spotykali
się zapewne z wyrazami „hamletyzm”, „ham-
letyzowanie”, z wyrazami tylokrotnie spoty-
kanymi w literaturze XIX wieku, które z na-
tury rzeczy przyjmowały zewnętrzna formę
wahania, wątpliwości, sceptycyzmu i zwle-
kania w działaniu, a zaciemniały coraz
bardziej prawdziwy obraz Hamleta¹⁾. Z po-
stacią Petroniusza wiąże się znowu po-
stać, uosabiająca piękno zewnętrzne, pos-
tać artysty, estety, postać największego
sceptyka, egoisty, dekadenta.

Wle podobne pojęcia o obu z tych pos-
taci dają za szorstkie i za płytkie wia-
domości i wyobrażenia o ich charakte-
rach psychicznych, dlatego w celu wyszu-
kania analogji i różnic, musimy ich
dokładniej zanalizować. Hamlet jest
głównym bohaterem tragedji Szekspira
p. t. „Hamlet” napisanej w latach 1603-
-1604, której osnowa jest następująca:
Klaudjusz, stryj jego, aby osiągnąć

¹⁾ A. Fretiak - Hamlet, wyd. Bibl. Har.

tron w Danji morduje króla, swego brata, ojca Hamleta, a sam żeni się z wdową po królu, matką Hamleta i w ten sposób zostaje królem duńskim. Hamlet, gdy się o tem dowiedział od ducha ojca, aby ratować się przed zamachem morderczym ze strony stryja, a zarazem w oczekiwaniu chwili sposobnej do dokonania zemsty, przybiera na siebie z rozmysłem maskę szaleńca. Zemsty tej dokonuje przed swoją śmiercią, zostawszy rannym zatrutym rapierem przez Leartesa, brata nieżyjącej już w tym czasie Ofelji, kochanki Hamleta.

Rozpatrując powieść Sienkiewicza „Quo Vadis”, napisaną w roku 1895 ze stanowiska historycznego, bezwzględnie musimy za bohatera uznać Petroniusza. Jest to postać historyczna, postać bogatego patrycjusza rzymskiego, porostającego w gronie augustjanów przy boku Nerona, postać, wywierająca na niego wielki wpływ. Do Nerona nie lubem, gustownem i rozkosznem nie osądził, aby się Petroniuszowi nie podobalo. W końcu jednak Neron chylił się na stronę Tigellina, zaciętego wroga Petroniuszowego, który jako okrutniejszy i więcej barbarzyński w pomysłach, zdołał zaradzić przed Neronem Petroniuszowi przyjaźń ze Scwinem, który był duszą spisku Pizona. Petroniusz został skazany na śmierć. Gdy się jednak o tem dowiedział, chce mieć pogodną śmierć, karał sobie lekarzowi grekiemu wraz z Eunice otworzyć żyły.

Mając pokrótce skreślony udział,

jaki biorą owe postacie w akcji, możemy przejść już do odtworzenia na tem dla ich psychiki.

Hamlet jest bezwątpienia postacią tragiczną; jest on wcieleniem tragedji zemsty, polegającej na tem, jak twierdzi Andrzej Treliak, że „tragedja zemsty całą sprawę zbrodni ogranicza do ram jednej rodziny, nie zaczepiając w żadnym punkcie o urządzenia społeczne, jak policji, sądem i t.d.”, i w której zemsty dokonuje sam bohater tragedji.

Tragedja jednak Szekspira nie polega jedynie na tem, że obraca się dokola zbrodni i Hamlet ma dokonać krwawej zemsty za nią, a sam w końcu również zginąć, ale polega na tem, jak twierdzi Goethe, że: „Szekspir chciał przedstawić wielki czyn, włożony na dalsze, która do tego czynu niedorosta. Obowiązek Hamletowi jest święty, ale za ciężki. Jak on się kręci, cofa, wije, trwoży, króci napróżd, jak ciągle coś mu przeszkadza, jak on sobie ją berustannie przypomina, a wreszcie niemal traci cel swój z oczu, a przecie ani na chwilę nie odrykuje spokoju, wesela duszy. W tem właśnie całą tragedja jego duszy. W samokrytycyzm, brak w sobie energii, stanowczości w dokonaniu czynu, samokrytycyzm, powodujący ciągłą walkę wewnętrzną.

Ja - miedziar, z kłosa ulepiony niedzinek
Walczyłem z nim, jak chłopie marzycielkie.

On nie ma na sprawy swej pod sercem —

— Jestem tchorzem? — tak jest —

Głębko mam wstródę, i idę

On nie ma, by mój smutek zgorszał.

c.d.n.

Dni jesiennych.

Klesie się smutek lasem
 I jesiennym wiatrem snuje,
 W duszę się wiera czasem
 I dalej znów wędruje.....
 Płynię powoli cicho,
 Na polnych drożyn kregi,
 Choć owionię lichę
 I przylgnię do siermięgi.....
 Jesienna, chmurna pora,
 Gdzieś na rozdwojach stanie,
 Z westchnieniem i z pokorą
 Rozwieje się w tumanie.

M.B.



Joten.

EWOLUCJI DUCHA.

Wszystkie istoty żyjące ze stanowiska biologii podlegają prawom ewolucji; ich członki i organy podlegają zmianom i kształtują się w coraz doskonalsze i lepiej przystosowane do warunków życia, formy; w ciągu milionów lat zmienia się ich wygląd zewnętrzny, zmienia się ich sposób życia.

Człowiek, stanowiący na najwyższym szczeblu drabiny kolejnego i stopniowego rozwoju, ulega w dalszym ciągu, jako istota najdoskonalsza wśród wszelkich na ziemi, — prawom potężnej siły, która go pcha naprzód, — prawom ewolucji. Duch ludzki podlegając tym przyrodzonym prawom natury, już w przeciągu krótkiego czasu epoki historycznej

doskonalili się szybko, doszedłszy dziś do wysokiego stopnia, a zapewne w dalszym ciągu będzie krążył naprzód w przyspieszonej, utartej drodze ewolucji, doskonaląc się coraz bardziej, dążąc do poznania zagadki wszechświata i wszechbytu.

W etapach rozwojowych duszy ludzkiej i dziełach jej naprzód, były przerwany, przeskok, punkty martwe, niekiedy cofanie się wstecz, jednym słowem ewolucja duchowa nie była utartą drogą na zawsze szlakami, ulegającą wahaniom i falowaniu. Naprzykład w bujnym rozkwicie nauki, kultury i sztuki w Grecji i starożytnym Rzymie, nie nastąpiła epoka doskonalenia tej kultury i sztuki, ale ludzkość cała zapadła w erę ciemnego średniowiecza, kiedyś duch ludzki drzemał i gnił w gnilności, niepostępując naprzód.

Stanowczym czynnikiem i stanowczą dźwignią, która wahania te i falowania, potrafiła przeobrazić w kroki postępu, była jednostka. Jednostka, a nie większe skupienia ludzi, — była pionierką kultury i cywilizacji, ona to popychała świat na nowe tory wskazując mu nowe cele i drogi. Złączenie tych jednostek, wybijających się ponad stary tłum „zjadający chleba”, jest obywatel, ten większe, to nie walczyły się one, ani zbawieniem, ani przestawianiem ze strony swych rodaków, ginące w imię ideałów i postępu: czy na krzyżu, czy na arenie cyrkowej, czyto na stosie, czy łamane kołem, czy wreszcie kamieniem śmiercią na szubienicy.

c.d.n.

Geneza i rozwój Samopomo-

cy uczniów państw gimnazjum im ks. Jędrzyskiego w Puławach.

Powstanie Samopomocy datować należy od chwili, gdy władze okupacyjne założyły gimnazjum w Puławach t.j. od r. 1916.

Podstawę funduszu Samopomocy stanowiła prowizja, uzyskana w sumie 141 koron, przy kupnie pierwszych podręczników dla szkoły przez ówczesnego inspektora gubernialnego. Uzyskiwana w dalszym ciągu, przy każdym kupnie przyborów szkolnych, prowizja powiększała majątek Samopomocy, dając możność udzielania zapomóg niezaможnym, a pilnym uczniom. Tak było w roku szkolnym 1916-17.

W następnym roku szkolnym 1917-18 gimnazjum składało się z 2 klas w 3-ch oddziałach. Wzrastające zapotrzebowanie przyborów szkolnych skłoniło dyrektora gimnazjum, p. St. Łutachiewicza do założenia sklepiku szkolnego, w którymby uczniowie mogli nabywać potrzebne im rzeczy po cenach niższych i w lepszych gatunkach, aniżeli w mieście.

Prowadzenie sklepiku zostało powierzone jednemu z uczniów kl. II. Sprzedażaniem towarów do sklepiku i wyrukoowaniem źródeł dających towar w najlepszych gatunkach zajął się gorliwie p. dyrektor. Towary sprowadzane hurtownie z pierwszych źródeł sprzedawano po niższych cenach, aniżeli w miejscowych księgarniach, osiągając mimo to znaczny zysk. Obroty sklepiku wzrastały i powiększały się także fundusze.

W roku 1918-19 sklepik posiada już dobre zaopatrzenie magazynu. Szybki rozwój sklepiku i powiększanie się kapitału skłania p. dyrektora do napisania Statutu Samopomocy, noszącej już miano Kółkowej Pomocy Oszczędnościowej.

W tymże samym roku otwarta zostaje Kasa Oszczędnościowa, w której uczniowie składali mogli swe oszczędności na dość wysoki procent, bo wynoszący 12%.

Sklepik rozwija się coraz bardziej, a kierownictwo obejmuje jeden z p.p. profesorów, jako kurator Sekcji Sklepikowej. Przy chętniej pracy uczniów i zaciąganiu ze strony p. dyrektora K. O. P. rozwija się coraz i coraz lepiej, obroty były coraz większe i coraz większe zyski, a stąd i pomoc dla niezaможnych znacniejsza.

Rok szkolny 1921-22 sprowadził zasadnicze zmiany w organizacji. Poświadczenie i nowe myśli skłoniły p. dyrektora do opracowania nowego Statutu, według którego K. O. P. przyjmuje nazwę Samopomocy, a celem jej jest nie tylko pomoc materialna dla uczniów, ale zaspokojenie jej umysłowych potrzeb, opieka nad dobruem pomysłami i projektami, słowem wychowanie obywatelskie na tle małego społeczeństwa, jakim jest szkoła.

Ze wzrostem Samopomocy, powiększył się zakres pracy administracyjnej, której podział następuje między urzędników wybieranych na dorocznym zebraniach sejmiku.

c. d. n.



O SPORCIE.

Murzynok

(dokończenie).

W zimie n.p. lód dostarcza młodzieży przyjemnej i dodatnio wpływającej na zdrowie rozrywki; należą tylko przewidywać pewne trudności przy nauce skingania i niesnialość, która wielu osobom nieporwala używać tej rozrywki z obawy przed śmiercią.

— Porostaje jeszcze sameckowanie, ale to oprócz przyjemnych wrażeń nie daje organizmowi żadnej korzyści, a nawet osobom o słabych płucach, szybki pęd spadania, nieporwalaając na regularny obieg krwi, grozi chorobami płucowymi; gdy tymczasem tężyzna wyraża zimność, a przedewszystkiem rozwija dolne kończyny.

— Mówiąc o sportach zimowych należało wspomnieć o narciarstwie, ale narciarstwo ściśle związane z terenem i wogóle z warunkami geograficznymi, dostępne jest małej garstce, a szerszemu ogółowi jest znane zaledwie z nazwy.

— Prawdziwie wymarzoną porą dla sportowca jest koniec wiosny i lato; nawiązywały się, bez skrupułów można oddać się całej duszą sportowi: pływaniu, piłce nożnej, pływaniu, wioślarstwu, jeździe konnej, czy wręcz sportu, jak krikiet, lub tennis (co prawda tę ostatnią grę znamy tylko z ilustracji).

— Niektórzy z wyżej wymienionych sportów mają wielu przeciwników. Na przykład grę w piłkę nożną zarzuca się brak estetyki i wogóle brutalności, ale wszyscy zarzucający zapominają zwykle o wielu zaletach tej gry, wyrażających w graczach bojową odporność, zmysł szybkiej orientacji, organizację i wielką odpowiedzialność na każdym stanowisku, za całość gry. I przeto gra ta doskonale trenuje dolną część ciała, a po części i piersi, bo konieczność wyłącznego użycia nóg łączy się z biegami.

Kiedyś też chyba przynajmniej, gdzie gra w piłkę nożną jest rozpowszechniona, kultura nie stoi niżej niż u nas, a przecież gry tej nie uważają za brutalną, przeciwnie cieszy się ona wielkim uznaniem.

— Dalej, nawet niektórzy chłopcy pływania uważają za niebezpieczne, wioślarstwo za męczące, krikiet za nudny; zapominając o tym, że przy odrobinie dobrej woli, można usunąć te przeciwności, szukając odpowiedniejszej zabawy dla siebie, ale zarzucają poprostu na beznadziejnym włóczeniu się z kąta w kąt. Wskazują jednak trudnością w rozwoju sportu są również warunki ekonomiczne, nie pozwalające na urządzenia wymagające większych nakładów pieniężnych.

— Jednak przy szczerych chęciach, wrażliwej organizacji i przy pomocy starszych kolegów, mogą pokonać przeciwności.

Ze szkoły.

PÓŁROCZE — Półrocze, ten najważniejszy etap szkolnego roku minęło miesiąc nadzieje, lub też budząc niemiłe refleksje, niewąsowne uwagi i przypominając chwile, które przyniosły promocję, albo też żal straconego roku.

KÓŁKO POLONISTYCZNE — Każde kołko ma to do siebie, że się obraca; choć ten prątem może być przetrwały i wolny. Analogiczna historia zachodzi i w naszym Kółku Polonistycznym. Czasami przed jego jest dość szybki i radosny, to znów po kilku obrotach, dąży do stanu martwego punktu. Tempo tego rodzaju kółek, jak uważają niektórzy, mogłoby być nieco żywsze i więcej urozmaicone, a przewodniczący tegoż winien być podobnie nie tylko figurą kwitnącą stale w swoim miejscu (na katedrze), ale duszą i rękami każdej z omawianych i tak często interesujących kwestyj.

PISEMKO — W pierwszych dniach lutego wyszło z pod prasy opalographu uczniowskie pismo „Praca”, jako pierwszy okarowy numer. Zainteresować należy pewne zainteresowanie się wspomnianym pismem, ale dość powierzchownie i tyrające się tylko szeregów krytyki, jakie pojawiły się, są w przeważającej części jednostronne.

ZABAWA SZKOLNA W ŻEŃSKIM GIMNAZJUM — Los jest na nas bardzo łaskawy i nie tylko że otrzymaliśmy świadectwa, ale i zaproszono nas na zabawę, która odbyła się w górnej sali Starostwa. Znaczące gościnne organizację, mimo to następ-

był nieokreślony. Brak było w nim tonu żółciwej atmosfery i wiał zewnątrz śmiech i pustka.

SAMOPOMOCY — Dotychczasowy prezes Samopomocy podał się do dymisji, a Zarząd Główny przystąpił do wyboru nowego, co też i zostało już uskutecznione. Wybrany został E. Rusinowicz, k. VIII.

DYREKCYJA PAN. GIMNAZJUM podała do wiadomości następujące ogłoszenia: 1. **Konferencje**. — Konferencje wykładnicze dla rodziców i opiekunów o postępach uczniów przypadają w II półroczu od godz. 10 do 11½ w następujące niedziele: 24 lutego (wyw.), 10 marca (okr.), 6 kwietnia (wyw.), 11 maja (okr.), 1 czerwca (wyw.).

2. W SPRAWIE PROMOCYJ.

Dyrekcja zachęca uczniów do wytrwałej pracy, albowiem uczniowie klas od I do V, którzy przy końcu roku szkolnego nie otrzymają promocji do klasy następnej, nie będą mogli powtarzać tej samej klasy z braku miejsca i będą musieli szkołę opuścić.

3. **Zastrzeżenia** — Dyrekcja wyjaśnia przy sposobności, że uczeń może otrzymać promocję z zastrzeżeniem, jeśli otrzyma stopień niedostateczny z jednego przedmiotu o ile 1) w poprzednim świadectwie rocznym miał tego przedmiotu stopień co najmniej dostateczny 2) o ile ten przedmiot istnieje w klasie następnej. Doile Rada Pedagog. zechce zastrzeżenie przyjąć, albowiem Rada Pedagog. przysługuje prawo decyzji bez podawania powodów do wiadomości, czyli Rada Pedagog. ma prawo odmówić promocji z zastrzeżeniem t.j. chociażby stopień niedostateczny był z jednego tylko przedmiotu.

4. Stancje.

Opiekunowie domowi, t.j. osoby utrzymujące uczniów na stancji, obowiązane są przysyłać Dyrekcji Gimnazjum listy mieszkaniowe najpóźniej do 8-miu dni, gdy w składzie mieszkających uczniów zajdzie zmiana. Wypisywać należy każdorazowo wszystkich uczniów, a nie tylko nowego przybyłego, lub ustępującego. Listy mieszkaniowe nabywać można przez uczniów w Sklepieku szkolnym. W razie nie spełnienia tego obowiązku przez opiekę domową, Dyrekcja może zabronić trzymania uczniów na stancji.

5. Konsekwencje słych postępów w nauce

Dyrekcja wyjaśnia również, że Rada Pedagogiczna ma prawo przedstawić wniosek na wydalenie ucznia wśród roku szkolnego, jeśli w 2-ach okresach konferencyjnych po sobie następujących wykazie bardzo złe postępy w nauce, z powodu lenistwa i niedbalstwa.

6. Popielec.

Wśród dnia 5 marca przypada Popielec, dzień wolny od nauki.

7. Na Samopomoc państw. Gimnazjum

złożono w ciągu stycznia 1924

M. P. Christianus E. zamiast życzeń noworocznych	3.000.000 mk
Rada Pedagogiczna	8.000.000 mk
M. P. Jung jako renta przy opłacie wpisowego	442.000 mk
Marek A. ucz. kl. I. (renta przy wpisach)	21.000 mk
Baryłka Ludwik (— " —)	21.000 mk
Wojciechowski Józef (— " —)	21.000 mk
Uczniowie ogółem (— " —)	87.000 mk
Chybowski Jan ucz. kl. II. na wpis dla nieramownego kolegi	6.000.000 mk
M. P. Pisk. Skrzyński ofiarował 4m ³ drewna na opał dla gimnazjum.	

Ofiarodawcom składam młodzieńcze serdeczne podziękowanie.

PRZYPISEK REDAKCJI.

Kwestja organizacji Zespołu Redakcyjnego nie może być w ten sposób załatwiona, jak to niektórzy koledzy proponowali, a to z tego powodu, że chodzi tu o pracę, a nie o reprezentację. Klasa dająca najwięcej prac będzie w tym wypadku przeważała.

Redakcja nadmieniamy przytem, że data pisemka będzie nie 20-go, lecz 1-go, względnie 15-go. Prenumerata będzie obliczana w groszach, które po przeliczeniu na marki będą wpłacane jako prenumerata miesięczna lub nawet kwartalna.

Odpowiedzi Redakcji.

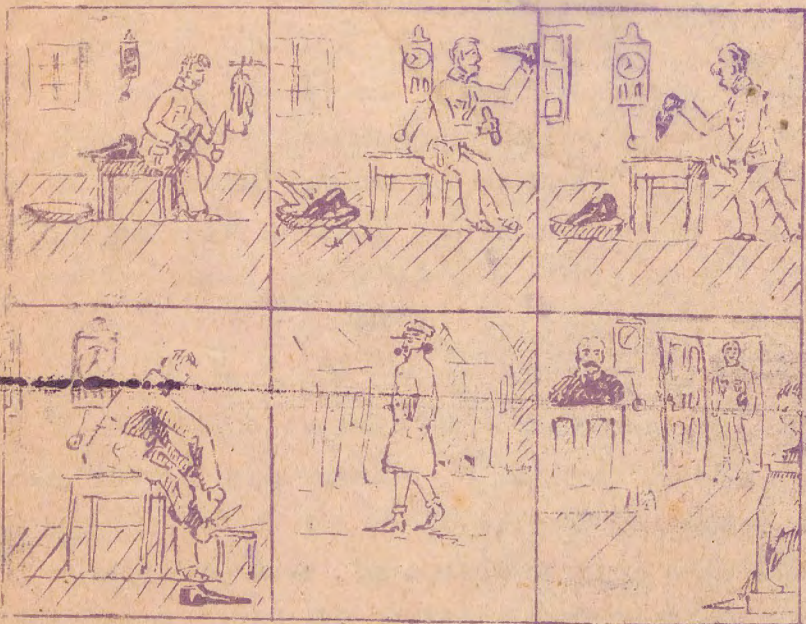
Kolecie W. J. — Myśl jest dobra i przedstawia się w poglądach autora dość oryginalnie. Sama jednak forma artykułu porostawia dużo do życzenia. Drukować nie możemy, ale radzimy nie zaniechać dalszych prób.

"Nierem nierozważajacemu się wierzyć oklecie" — Wierszyk nie może być drukowany, ze względu na wielkość, brak wreszkiej myśli i formy. Rytm jest niemożliwy. Na razie kwalifikuje się do kosza, być jednak może, że przy pracy w tym kierunku wyniki będą lepsze.

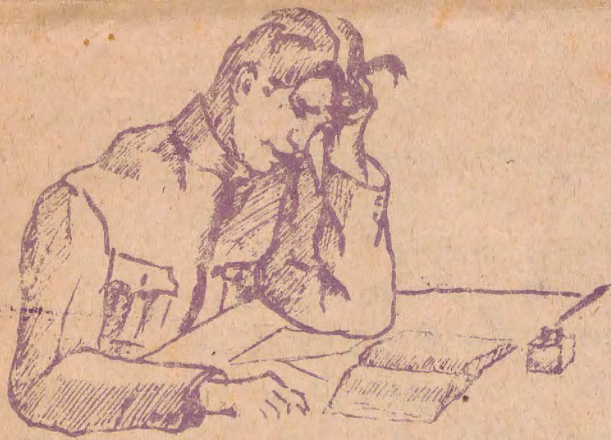
Artykułów niepodpisanych Redakcja nieprzyjmuje. Każdy może natomiast podać swój pseudonim, cyfrę lub kryptonim, któremi chce podpisywać swe artykuły.

DROBIAZGI.

Bez słów.



Smutne.

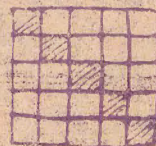


Poszedlbym ja na kraj świata,
Tylko „floty” nie do tuta,
A niedobrze, kazioly przyzna,
Goly w kieszeni jest golizna.

Więc choć smutek ciemi duszę
Przy rozłaniach siedzieć muszę
I pocieszać się nadzieją,
Że mi „fest” dni zajaśnieją.

Sien.

LAMIĞŁÓWKA.



Litery wyrazów umieszczonych z góry do
dolu, czytane po przekątnej kwadratu, ma-
ją dać wyraz oznaczający jedną z ważni-
szych kwestji życia uczniowskiego.
Znaczenie wyrazów.

- 1) Rzecz, której zna każdy wojskowy.
- 2) Zwierzę olomowe.
- 3) Wyraz zachęty
- 4) Nazwa grupy collatujących przelotnych pla-
- 5) Przedmiot zabawy dla małych dzieci. [Kow.]

REBUS.



MIL



C

NON
po taci mi

MIL



EOL

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: PULAWY, PAŃSTWOWE GIMNAZJUM IM. K.S.
A CZARTORYSKIEGO.

REDAKTOR: WŁADYSŁAW BARANOWSKI.

WYKONAWCA: SAMOPOMOC UCZNIÓW PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM.

WYKONAŁA NA „OPALOGRAPHIE” „SEKCJA DRUKARSKA” SAMOPOMOCY.